LOKALNIE · ANALIZA

IDEOLOGIA DZIENNIKÓW DONALDA TUSKA – CZĘŚĆ I (ANTYLIBERALIZM, NACJONALIZM, KATOLICYZM)

Michał Sierpień · 11 grudnia 2023



W 2019 r. wydawnictwo Agora S.A. opublikowało książkę pod tytułem *Szczerze*, której autorem jest Donald Tusk. Publikacja została napisana w czasach jego kariery w organach Unii Europejskiej. Znajdziemy w niej wpisy osobiste, fragmenty dotyczące zarysu światopoglądu lidera lewicowo-liberalnej opozycji czy komentarze dotyczące innych istotnych społecznie kwestii.

Idea dzienników Donalda Tuska

Warto zapamiętać poniższy cytat: „Zauważyłem pewną regułę, nie tylko na wschodzie Europy, że priorytetem nowej władzy jest jak najprędzej wsadzić poprzedników do więzienia. Nie jestem pewien, co jest prawdziwym powodem – potrzeba zemsty czy sprawiedliwości?”[1] Wydaje się, że Tusk już zna odpowiedź na to pytanie. Po przeczytaniu całego tekstu czytelnik prawdopodobnie również wyciągnie daleko idące wnioski.

Już na wstępie autor kreuje swój dziennik jako instrument powstrzymujący „populistów”. Zwraca uwagę na kampanię kłamstw, która pojawiła się w obecnej polityce. Podkreśla wartości takie jak prawda i dobro oraz antywartości – kłamstwa i zło[2]. Motyw prawdy i odróżniania dobra od zła przewija się w ca-

łym tekście[3].

CZYTAJ TAKŻE: Noc teczek – największy mit III RP?

Antyliberalizm jako choroba

W dziennikach pojawiają się specyficzne metafory, nawiązujące do aspektów biologiczno-medycznych, które łączone są z poglądami politycznymi. Liberalizm jest utożsamiany w koncepcjach Tuska z dobrem (zdrowiem), a inne poglądy ze złem (chorobą).

> Wydaje się, że ma to na celu zniwelowanie poglądów innych niż samego autora – z chorym nie trzeba rozmawiać, tylko go leczyć. Takie metody pozwalają na odstępstwo od dyskusji oraz prewencyjne zdyskredytowanie oponenta politycznego.

Tusk postrzega odstępstwa od „liberalnej demokracji" jako anomalię, która jest pochodną problemów społeczno-ekonomicznych. Ludzie – potencjalni wyborcy – nie myślą raczej poprawnie i są skłonni do ulegania lękowi oraz emocjom. Mają to wykorzystywać – bliżej nieokreśleni – „populiści", którzy według autora popierają m.in. antyglobalizm, nacjonalizm, szerzenie nienawiści i ogólnie „zło". Dlatego struktury międzynarodowe – zarządzane przez elity – muszą rozwiązywać problemy społeczne, aby uniemożliwić dojście do głosu „populistom", których poglądy są objawem choroby. Tusk pisze, że „[j]eśli Unia i liberalna demokracja nie będą w stanie przeciwstawić się chaosowi i przemocy, ludzie poszukają politycznej alternatywy. Odwrócą się od wolności w poszukiwaniu bezpieczeństwa"[4]. Wychodzi na to, że tylko Tusk i inni liberałowie są gwarantem wolności, którą – bliżej nieokreślone – „polityczne alternatywy" chcą zabrać ludziom, dając im w zamian rzekome bezpieczeństwo. Wspieranie innych ugrupowań niż „demokratyczno-liberalne" jest w ocenie Tuska nieodróżnianiem dobra od zła lub „symetryzmem", który też jest zły.

> W jego opinii sama demokracja w swojej najczystszej postaci (wola ludu) również jest złem, jeżeli konkuruje z – bliżej niesprecyzowaną – „praworządnością".

Wspomniano, że Tusk kilkukrotnie używa biologiczno-medycznej terminologii, uznając antyliberalizm za wirus. Uogólniając, objawy antyliberalizmu to np. popieranie Trumpa, Putina, Brexitu oraz niechęć do liberalnych mediów i „elit" kulturalnych (przy czym te zjawiska w jego ocenie chyba nie muszą wystąpić kumulatywnie). Inaczej mówiąc, Tusk stwierdza, że określone poglądy są objawem dysfunkcji zdrowotnej, a więc nie są efektem osobistych refleksji, lecz jedynie anomalią i dlatego należy je zmarginalizować.

W opinii Tuska antyliberałowie to antysemiccy, antyislamscy i niekulturalni troglodyci, którzy przedkładają przemoc nad wartości, a ich poglądy są objawem choroby wywołanej wirusem antyliberalizmu. Ogólnie antyliberał według niego „[o]dgrywa rolę pacjenta, któremu trzeba czasem pomóc, ale na pewno nie brać pod uwagę jego zdania"[5]. Jak widać, autor wprost uznaje, że niektóre poglądy można po-

minąć, ponieważ świadczą o „chorobie".

Na taką „chorobę" miała zapaść Polska w 2015 r. „Wszyscy" się „martwili" o stan Rzeczypospolitej, ponieważ wybrała władzę, która nie pasowała liberalnym elitom. Tusk opisuje ludzi, którzy się „martwią" o Polskę, tak jak bliscy martwią się o chorego krewnego: „Od Lizbony do Sztokholmu często widzę zatroskane twarze. Jakbyśmy byli ciężko chorzy. Polska jest pacjentem Europy – tak wygląda w praktyce wstawanie z kolan"[6].

Co ciekawe, retoryka „wstawania z kolan" została wykorzystana przez Tuska do opisu Państwa Islamskiego: „Państwo Islamskie to nie tylko konkretne terytorium [...] to także inspiracja i stan ducha wielu, głównie młodych muzułmanów [...] Oni też chcą «wstać z kolan»"[7]. Ten fragment obrazuje, kim dla Tuska są ludzie niebędący liberałami czy lewicą – osobami chorymi na tego samego wirusa co terroryści z ISIS. To o tyle niepokojące, że w takim wypadku osoba walcząca z terroryzmem może sobie pozwolić „na więcej".

Takie porównania – jak z ISIS czy Putinem – mają wzmocnić biologiczno-medyczną retorykę o sfery emocjonalne. Zestawienie antyliberałów z Putinem i ISIS ma po prostu zdyskredytować każdego, kto nie jest lewicowym liberałem, czyli po prostu ma inne poglądy.

CZYTAJ TAKŻE: Wyjałowienie III RP. Tusk, Kaczyński i taktyka spalonej ziemi

Nacjonalizm – antyliberalizm

Tusk nie ukrywał swojego stosunku do nacjonalizmu: „Nie cierpię jakichkolwiek nacjonalistycznych odruchów [...]"[8]. Wspominał, że pisali do niego ludzie i prosili, aby nie oddawał pola nacjonalistom i kontynuował „dobrą robotę"[9]. Inaczej mówiąc, walka z „nacjonalizmem" to część jego misji.

Tusk uznawał, że „[b]udowanie kampanii na emocjach negatywnych, z czytelnym wrogiem i z prostacką narracją godnościowo-tożsamościową, wyzwala w niektórych skłonność do przemocy i radykalne zło"[10]. Wyodrębnianie swojej grupy jest nacjonalizmem, a nacjonalizm według Tuska będzie prowadzić niektórych do przemocy. Odwracając ten styl myślenia: wynika z niego, że w opinii Tuska złymi ludźmi, „populistami" godzącymi się na przemoc, są osoby odwołujące się do retoryki godnościowo-tożsamościowej.

> W poglądach Tuska nie ma miejsca na jakikolwiek ruch narodowy czy – szerzej – nacjonalizm. Takie poglądy są w jego opinii zakwalifikowane jako dogmatyczne zło. Wydaje się, że takie myślenie będzie stanowić usprawiedliwienie dla potencjalnych, przyszłych pacyfikacji nacjonalistów i ich inicjatyw.

Co ciekawe, Tusk nie ma problemu z zawłaszczaniem pojęć, którymi posługują się antyliberałowie itp. W swoich notatkach stwierdza, że: „[n]ie możemy pojęć, takich jak naród, ojczyzna, tradycja, pozostawiać w rękach populistów"[11]. Inaczej mówiąc, według niego trzeba „przejąć" i ustalić „właściwe" znaczenie pojęć, których używają „populiści". W ramach ich redefiniowania proponuje konkurencyjne rozumienie tych słów, w szczególności wyzute z przywiązania do „narodowego egoizmu". Trzeba je zredefiniować tak, aby wyrażały poparcie globalizacji w ramach prewencyjnego powstrzymania „nienawiści"[12].

Charakter Polaków i Niemców

Kwestie „nacjonalizmu" nie omijają także refleksji historycznych. Polacy nie rozliczyli się ze swojego udziału w Zagładzie Żydów. Tusk w trakcie wizyty w Yad Vashem pisał, że „[w]ciąż towarzyszy mi to samo nieprzyjemne uczucie, że my, Polacy, do dziś nie potrafiliśmy (nie chcieliśmy) uczciwie i odważnie zmierzyć się z historią tamtych lat"[13]. Nie sprecyzował, na czym miałoby polegać to „zmierzenie się". Tusk pamiętał też inne wydarzenia. Przykładowo w refleksjach o grudniu 1970 r. zestawiał komunistyczną masakrę robotników i stan wojenny z zadymami organizowanymi w „obronie wolnych sądów"[14]. Jeżeli chodzi o Niemców, to warto zwrócić uwagę na istnienie wpisu stwierdzającego, że Niemcy są odpowiedzialni za obozy zagłady[15].

Obecne Niemcy są przedstawiane inaczej. We wrześniu 2015 r. Tusk pisał, że „[n]ie ma już innych tematów niż migracja. Niemcy są zachwyceni sami sobą, pokazują Europie, co znaczy otwartość i gościnność, ale coraz wyraźniej widać, że szlachetne intencje i moralne pobudki niekoniecznie służą rozwiązaniu problemu"[16].

W tym samym czasie – dzięki częściowo antyrelokacyjnej retoryce – wygrała w Polsce partia przeciwna przyjmowaniu ludności obcej kulturowo i przybywającej do UE nielegalnie. Tusk osoby używające biologiczno-medycznej retoryki zestawiał z hitlerowcami: „Czytam, że Kaczyński na swoich wiecach straszy Polaków uchodźcami. Mają przenosić «różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych ludzi, ale mogą tutaj być groźne» […] [s]ą politycy, którzy są mistrzami od lęku, prowokują go, pielęgnują […]. Wróg musi budzić równocześnie strach i pogardę – a to da się zrobić za pomocą języka […]. Czego prawie każdy człowiek boi się i brzydzi równocześnie? Robactwa. No więc obcy, czy to Żyd, czy muzułmanin […] bez znaczenia, przenosi pasożyty. Pasożyt, epitet namiętnie używany przez hitlerowców i stalinowców"[17].

Warto przypomnieć, że Tusk również używa biologiczno-medycznych porównań, np. antyliberalizmu jako wirusa. Powyższe przemyślenia kontrastują z obrazem nielegalnych imigrantów, który przedstawiali on sam oraz jego ugrupowanie w kampanii wyborczej 2023 r. Tusk był nawet oskarżany o rasistowskie porównania i straszenie obcymi, co odnotowały liberalno-lewicowe media, np. Oko.press w swoim artykule pod tytułem: *Tusk straszy muzułmanami. Eksperci od migracji komentują*[18].

Mimo zaznaczonego powyżej akcentu kampanii z 2023 r. ogólnie wpisy z dziennika Tuska kontrastują Polaków z Niemcami. Z ich treści wynika, że polska polityka oparta była na rasizmie i straszeniu obcymi. Z drugiej strony są otwarci i szlachetni Niemcy z ich polityką, która z dobrych pobudek niechcący doprowadziła do kryzysu, który w Polsce wykorzystują „populiści".

Katolicyzm

Tusk jest zwolennikiem „liberalnego" odłamu Kościoła katolickiego[19]. W swoich notatkach kilkukrotnie wspomina o papieżu Franciszku[20]. W zależności od sytuacji Tusk cytuje nawet św. Jana Pawła II, np. w kontekście solidarności lub niepodległości, a nawet wspomina spotkania z nim[21]. Pojawiają się także wspomnienia o spotkaniach autora i innych polityków PO z jednym biskupem[22]. Ogólnie w dziennikach Tusk krytycznie ocenia polski katolicyzm. W jego opinii Kościół otwarcie wspierał rządy Prawa i Sprawiedliwości[23].

Tusk wysłuchuje duchownych, którzy na jego spotkaniach krytykują Kościół. Księża na spotkaniach z nim

wylewają żale na obecny stan katolicyzmu. Przykładowo po wykładzie Tuska o roli Kościoła w integracji UE miała miejsce dyskusja, w której „[j]eden z księży mówi bardzo mocno: jeśli Kościół w Polsce ma być taki jak w dzisiejszej Polsce, to lepiej, żeby go w ogóle nie było!"[24].

> Liberalizm Tuska wydaje się totalny, obejmuje nawet sfery religijne, które muszą być dostosowane do panującej ideologii, nieakceptującej poglądów innych niż lewicowo-liberalne.

Autorytet Tuska jest w tych sferach tak duży, że to on przypisał sobie prawo do określania, kto jest „chrześcijańskim demokratą"[25]. Czytelnik nie będzie zaskoczony, że w ujęciu Tuska bycie „chrześcijańskim demokratą" wymaga bycia liberałem.

Tusk może też określać, co jest, a co nie jest do pogodzenia z chrześcijaństwem. Przykładowo sam określa, że zgadza się z Romanem Giertychem, który stwierdził, że: „[...] chrześcijaństwo jest nie do pogodzenia z nacjonalizmem [...]"[26]. Tusk nawet uznaje, że ma prawo potępiać duchownych za to, że spotykają się z narodowcami oraz nie potępiają działań przeciwko marszom tzw. aktywistów LGBT. Tusk pisał, że „[p]olski Kościół katolicki ustami swoich hierarchów niby nie pochwala, ale też nie potępia ataków na mniejszości. Jasnogórscy paulini regularnie organizują zloty dla narodowców i wychwalają «patriotyczną młodzież»"[27]. Tusk nawet potępia Kościół za brak potępień oraz potępia za modlenie się z grupą, której on sam nie akceptuje**.** Dla Tuska w 2023 r. aborcja jest chyba do pogodzenia z chrześcijaństwem, ale nacjonalizm już nie. No chyba że coś się od 2019 r. zmieniło w jego poglądach.

W zapisach Tuska nawet „różaniec do granic" miał być czymś negatywnym. „Premier Paolo Gentiloni, głęboko wierzący katolik, pyta mnie z niepokojem w głosie o modlitwę różańcową wokół granic Polski, która ma chronić przed napływem imigrantów: «Co się stało z katolikami w Polsce, co się stało z polskim Kościołem katolickim? Czy możesz to jakoś wytłumaczyć?»"[28]. Taki wpis miał pokazać, jak to cały „cywilizowany świat" jest przerażony „polską nienawiścią" w szatach religii.

> Ten sam Tusk kilka lat później – jak wyżej wskazano – straszył Polaków wyznawcami islamu, których rzekomo ówczesna władza miała wpuszczać do Polski.

Tusk nie wydaje się sprzeciwiać obrazie uczuć religijnych. Definitywnie jest przeciwny karaniu za to, co uzasadnia wolnością słowa i ekspresji[29]. Nawet bronił nakładania sześciokolorowego symbolu na obraz Matki Boskiej[30]. Ogólnie Tusk miał złe zdanie o osobach, które chcą bronić swojej religii, insynuując, że„[c]i, którzy gorliwie bronią religii przed rozbuchaną wolnością, zwykle prezentują poglądy antyislamskie. Co nie przeszkadza im być na przykład gorliwymi katolikami. Więc chodzi im raczej o ochronę ich religii, a nie religii jako takiej, a problemem dla nich są zarówno muzułmanie, jak i liberałowie"[31].

Jeżeli chodzi o zwyczaje i obrzędy, to Tusk nie wydawał się ortodoksyjny w tym aspekcie. Przykładowo sam pisał, że napierano na niego, aby wziął ślub kościelny[32]. Wydaje się, że jego stosunek do religii jest mocno zrelatywizowany i zależy od sytuacji, w której się znajdują on, jego otoczenie lub państwo.

> Kwestię religijności w sferze obrzędów Tuska chyba ostatecznie zamyka fakt ślubowania na posła w 2023 r., kiedy to odmówił dodania do przysięgi frazy „tak mi dopomóż Bóg”[33].

CZYTAJ TAKŻE: Tusk: Wiara w demoliberalizm zamiast wiary chrześcijańskiej

Podsumowanie

Powyższe fragmenty dzienników pozwalają zrekonstruować w pewnym zakresie fundament ideologiczny Tuska. Przede wszystkim jest to przeświadczenie o etycznym wymiarze liberalizmu oraz wartościach internacjonalizmu-kosmopolityzmu, a także relatywne podejście do sfery religijności. Antyliberalizm jest utożsamiany wręcz z chorobą, czyli czymś niepożądanym, czymś, na co nie ma miejsca. Liberalizm Tuska ma wręcz wymiar totalny, nie akceptuje niczego poza poglądami podobnymi. Interesy narodowe mają być podporządkowane „wspólnocie europejskiej”, której jedyną dopuszczalną ideologią jest liberalizm. Nieliberałowie są zagrożeniem, blisko im do Putina i ISIS, doprowadzili do Holocaustu. Nacjonalizm jest dla niego dogmatycznym złem, z którym katolicyzm nie ma prawa mieć kontaktu. Sam katolicyzm jest w jego koncepcjach tożsamy z liberalizmem. Liberalizm Tuska nie jest liberalny i początkowy cytat o wsadzaniu poprzedników do więzień nie został dany bez przyczyny, bo – jak widać – potencjalny nowy premier ma spore problemy z akceptacją poglądów innych niż liberalizm w jego własnym wydaniu.

---

[1] D. Tusk, *Szczerze*, Warszawa 2019, wpis z 16.11.2018 r., s. 306.

[2] Tamże, s. 5–6.

[3] Zob. tamże, wpis z 20.10.2018 r., s. 299.

[4] Tamże, wpis z 16.09.2016 r., s. 160.

[5] Tamże, wpis z 15.07.2019 r., s. 373.

[6] Tamże, wpis z 19.08.2016 r., s. 154–155.

[7] Tamże, wpis z 22.07.2016 r., s. 153.

[8] Tamże, wpis z 14.02.2018 r., s. 243.

[9] Zob. tamże, wpis z 14.10.2019 r., s. 393.

[10] Tamże, wpis z 16.06.2016 r., s. 143.

[11] Tamże, wpis z 13.02.2017 r., s. 188.

[12] Zob. tamże, wpis z 28.09.2019 r., s. 386.

[13] Tamże, wpis z 9.09.2015 r., s. 82.

[14] Zob. tamże, wpis z 17.12.2016 r., s. 176.

[15] Zob. tamże, wpis z 26.04.2015 r., s. 52–53.

[16] Tamże, wpis z 20.09.2015 r., s. 88.

[17] Tamże, wpis z 17.10.2015 r., s. 97–98.

[18] B. Rumieńczyk, *Lider PO straszy muzułmanami i „odzyskuje kontrolę nad granicami". „Donald Tusk czy już Donald Trump?"* [online], 4.07.2023 r., https://oko.press/tusk-po-straszy-muzulmanami-komentarze [data dostępu: 15.11.2023 r.].

[19] Zob. D. Tusk, dz. cyt., wpis z 3.05.2016 r., s. 133.

[20] Zob. tamże, wpis z 6.05.2016 r., s. 133.

[21] Zob. tamże, wpisy z: 30.05.2016 r., 10.11.2018 r., 5.10.2019 r., s. 140, 304, 390.

[22] Zob. tamże,wpis z 5.10.2018 r., s. 291.

[23] Zob. tamże, wpis z 27.05.2019 r., s. 344.

[24] Tamże, wpis z 6.10.2018 r., s. 296.

[25] Zob. tamże, wpis z 7.11.2018 r., s. 302.

[26] Tamże, wpis z 17.06.2019 r., s. 353.

[27] Tamże, wpis z 21.07.2019 r., s. 378.

[28] Tamże, wpis z 12.10.2017 r., s. 221.

[29] Zob. tamże, wpis z 8.01.2015 r., s. 24.

[30] Zob. tamże, wpis z 7.05.2019 r., s. 341.

[31] Tamże, wpis z 15.01.2015 r., s. 29.

[32] Zob. tamże, wpis z 5.04.2016 r., s. 130.

[33] D. Zdrojewski, *„Tak mi dopomóż Bóg". Nie wszyscy posłowie ślubowali tymi słowami* [online], 13.11.2023 r.,

https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-tak-mi-dopomoz-bog-nie-wszyscy-poslowie-slubowali-tymi-slowa,nId,7146038 [data dostępu: 15.11.2023 r.].

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/ideologia-dziennikow-donalda-tuska-czesc-i-antyliberalizm-nacjonalizm-katolicyzm/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć